

Wywiad

KAŻDY MOŻE ZNALEŹĆ COŚ DLA SIEBIE

**Z p. profesor Elżbietą Walczak , nauczycielem historii,
rozmawiają uczniowie kl. 1h: Monika Adamus i Paulina Tomaszewska.**

Czy już wcześniej udzielała Pani wywiadów? Jeżeli tak, to czego one dotyczyły?

Tak, już wcześniej miałam przyjemność udzielać wywiadów, więc nie jest to dla mnie nowość. Jednak tak się składa, że teraz po raz pierwszy robię to dla uczniów. Wcześniejsze wywiady dotyczyły mojej działalności w różnego rodzaju organizacjach.

Może Pani wymienić niektóre z nich?

Współpracowałam m.in. z Centrum Wolontariatu, Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej, Stowarzyszeniem Novo Millenium, World Youth Alliance oraz Polską Fundacją Dzieci i Młodzieży.

Czy taką aktywną działalność społeczną traktuje Pani jako hobby czy sposób na wypełnienie wolnego czasu?

Przez wiele lat był to mój sposób na życie, nawet moje obowiązki były podporządkowane tej mojej aktywności, czas wolny, chyba go nie miałam. Zresztą kiedy ma się 20 lat i tyle pomysłów w głowie do zrealizowania, szkoda każdej minuty. Muszę przyznać, że bardzo mi tego brakuje. Warszawa to kolej-

ne miejsce, w którym mieszkam, nowa praca, która wypełnia mi sporo czasu – muszę tu znaleźć swoje miejsce, by znowu do tego powrócić. I właściwych ludzi, bo ludzie są najważniejsi.

W takim razie co jest Pani faktycznym hobby?

Im mniej mamy czasu i dalej jesteśmy od bliskich, tym prostsze rzeczy sprawiają nam przyjemność. Jeżeli już znajdę chwilkę, to staram się spędzać czas z rodziną, tym bardziej, że ostatnio zostałam cicią. Lubię także wyjazdy do moich teściów, którzy mieszkają blisko Nałęczowa. Najwięcej radości sprawiają mi wtedy spacer z mężem. Staram się także towarzyszyć mu, gdy startuje w zawodach karate. Mam też kilka, ostatnio „zaniedbanych” zainteresowań np.: malowanie na szkle.

Czy chciałaby Pani zainteresować uczniów naszej szkoły działalnością społeczną?

Tu wracamy do wcześniejszego pytania. Nigdy nie zachęcałabym młodzieży do czegoś, z czym się nie identyfikuję, muszę być głęboko przekonana o wartości misji stowarzyszenia czy jakiejś inicjatywy, żeby polecić ją innym. Warszawa jest

miejscem, w którym działa mnóstwo organizacji społecznych. Mimo to wielu młodych pozostaje poza ich oddziaływaniem. Szkoła jest dobrym miejscem, w którym te grupy mogą się spotkać, gdzie mogą podjąć wspólne działania, ale także wyjść z nimi poza mury szkolne. Uważam też, że przy okazji pracy społecznej młodzi ludzie fantastycznie się integrują, uczą się jak być nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Polecam gorąco taki styl życia.

Jest Pani nauczycielką historii – czy ta dziedzina jest także Pani pasją?

Zależy jak na to patrzeć. Kiedy mam dużo pracy w szkole, którą również przenoszę do domu, to często mam ochotę odpocząć od historii i w wolnym czasie zajmuje się czymś innym. Jednak kiedy wyjeżdżam gdzieś na wakacje, to szukam informacji o historii danego miejsca, o tym co się tam wydarzyło – wtedy traktuje to jako pasję.

A jakie są Pani ulubione postaci historyczne?

Hmm... Z pewnością są to Stefan Batory, Piotr Wysocki, ks. Józef Poniatowski

Dokończenie na s. 4

KAŻDY MOŻE ZNALEŹĆ ...

Dokończenie ze s. 3 oraz Eugeniusz Kwiatkowski, który bardzo przysłużył się rozwojowi gospodarczemu II RP. Mam także swoich małych bohaterów, słabo znanych, związanych min. z historią środowisk lokalnych, z obroną Lwowa.

Czy ktoś lub coś miało wpływ na to, że zainteresowała się Pani właśnie historią?

Tak. Była to niewątpliwie moja nauczycielka z czasów liceum. Do tej pory uważam ją za wspaniałą i wyjątkową osobę, a zwłaszcza za wyśmienitego nauczyciela, który potrafił zainteresować historią. Jest dla mnie wzorem. Kiedy się z nią porównuję, zdaję sobie sprawę jak wiele mi do niej brakuje – jest niedościgniona.

Jest Pani w naszej szkole od paru miesięcy – jakie są Pani wrażenia, co sądzi o szkole i jej uczniach?

Mam wrażenie jakbym była od dawna, pewnie dlatego, że praca tu jest bardzo absorbująca. O uczniach mogę powiedzieć, że są różni zarówno pod względem charakteru, sposobu bycia, zainteresowań, ambicji oraz możliwości intelektualnych. Wystarczy popatrzeć na korytarz, większość chce tu pokazać swoją odrębność, indywidualność, chociażby poprzez strój. Jest to mieszanina z dużym potencja-

łem, którą trudno jednoznacznie określić.

A czy uczniowie wykazują zainteresowanie Pani przedmiotem?

Z tym też bywa różnie. Jedni podchodzą do historii dosyć sceptycznie, z umiarkowanym zainteresowaniem, są tacy, którzy traktują mój przedmiot jak przysłowiową pańszczyznę, którą trzeba odrobić. Inni często wypytują o jakieś dodatkowe informacje i szczegóły. Próbując dotrzeć do sedna sprawy zadaję moje ulubione pytanie: „dlaczego?”.

Czy był taki moment w Pani życiu, kiedy miała dosyć swojej pracy?

Myślę, że często zdarzają się takie momenty, chociażby jak przygotowuję sprawdzian, a kolejnego dnia klasa prosi mnie o jego przełożenie; kiedy zaplanowana lekcja, która według mnie miała być ciekawa, moim uczniom wcale się nie podobała. Jeśli klasa napisze słabo klaskówkę, to jest także moja porażka. Praca w szkole to praca z ludźmi, nie zawsze relacje z uczniami są takie jakie być powinny np. oparte na szacunku, zdarzają się sytuacje niemiłe – dla nauczyciela także. Ale z drugiej strony nie jestem osobą pamiętliwą i takie sytuacje najczęściej „wyparowują” mi z pamięci już następnego dnia,

pozwala mi to wrócić do równowagi.

Czy ma Pani jakieś swoje metody, aby skutecznie się uczyć historii?

Uczenie się historii przypomina układanie puzzli. Nie wystarczy je złożyć, dopasować elementy do siebie. Obraz, który powstanie, musi mieć sens. Trzeba szukać przyczyn i skutków, pytać jak to wpłynęło na świat, w którym żyję, jak to wpłynęło na mnie, na to kim jestem.

Jeszcze jedno pytanie na koniec. Jak zachęciłaby Pani uczniów do zainteresowania się historią?

Dobrze jest dużo podróżować (niekoniecznie daleko) i poznawać przeszłość i jej skutki w danym miejscu. Gwarantuję, że każdy zakątek, nawet puste pole, nabiera znaczenia i jest interesujące, jeśli wiemy, że tu właśnie ważyły się losy Polski, Europy czy świata. Historia jest taką dziedziną, w której każdy może znaleźć coś dla siebie – zarówno ogrodnik (historia ogrodów) jak i kucharz (historia kuchni). Warto zacząć od czegoś bliskiego, od własnej rodziny czy od ulicy, na której się mieszka. Życzę każdemu, a szczególnie uczniom naszej szkoły, aby odnaleźli w historii coś dla siebie i czerpali z tego przyjemność.

Dziękujemy za rozmowę.